157

Nr. 255 (5875) Cz. WARSZAWA, WTOREK 17 LIPCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Problem Baryki

Można być z kraju rodzinnego wygnanym, w ten czy inny sposób być zmuszonym do opuszczenia ziemi ojców swoich — a jednak mimo to *nie* być emigrantem. Wszędzie, gdzie się walczy — ciałem czy duchem — o nową treść społeczną Polski — tam *jest* Polska.

Mickiewicz, wyobrażony na pomniku Bourdelle'a z laską pielgrzyma w ręku, nie był w tym sensie emigrantem. Tam, gdzie on był, była Polska. Była Francja tam, gdzie był Wiktor Hugo, za czasów cezaryzmu Napoleona III, była Hiszpanja tam, gdzie schronił się Unamuno i Ibañez przed żołdacką brutalnością Primo de Rivery.

Z wielu krajów ciągną za naszych dni długie szeregi wygnańców za graniczne słupy... Emigrują? Tak, ale tylko ciałem. Wierzą święcie, że danem im będzie powrócić do utraconej ojczyzny. Nie wyrzekają się jej. Niosą ją z sobą na obczyznę.

A można być od kolebki do śmierci w pewnym kraju, nie opuścić nigdy jego granic, a jednak być emigrantem w najprawdziwszem tego słowa znaczeniu.

Takim typowym emigrantem w Polsce był — zwłaszcza od pierwszych chwil powojennych, po deklaracji Balfoura, *sjonista*, zdążający do „Erec Israel".

Coprawda, nie wszyscy sjoniści myśleli i myślą na serjo o porzuceniu „kraju wygnania" (golusu), a niejeden z nich nawet zdążył już udać się z Polski do Palestyny i z Palestyny powrócić na stałe do Polski.

Pomijamy w tem miejscu istotną wartość Palestyny dla rozwiązania kwestji żydowskiej. Stwierdzamy tylko fakt, że duża część przedewszystkiem młodzieży żydowskiej, nieraz bardzo szlachetnej, idealistycznej, ofiarnej, tylko cieleśnie żyje w kraju „golusu". *Jej myśli, jej serca, jej dusza tkwi gdzieindziej.* W Palestynie.

Istnieje druga kategorja emigrantów. *Komuniści.* I tych w gruncie rzeczy niewiele obchodzi, co się dzieje w „domu niewoli". Przyjmują z zewnątrz najgłupsze, najdziksze formułki, obowiązujące ich w postępowaniu w kraju obecnego pobytu. Żyją myślą — o Rosji. *Tam* jest ich serce, ich dusza.

Młodzi ludzie z uniwersyteckiem wykształceniem jadą do Palestyny, by w upalnem słońcu pustynnem tłuc kamienie na budowę szos.

Młodzi ludzie z ukończonemi studjami technicznemi, rolniczemi, lekarskiemi mogą mieć przed sobą przyszłość w Sowietach. Ale młodzi prawnicy np. — jakąż przyszłość mieć tam mogą? Do czego może być przydatna ich znajomość kodeksu Napoleona albo historji literatury polskiej? A jednak serce tłucze się im w piersiach do nieznanej a wytęsknionej ziemi Sowietów...

Oba zjawiska — tęsknoty do Palestyny i tęsknoty do Z. S. S. R. — są najzupełniej do siebie podobne. Są *ucieczką przed otaczającą rzeczywistością*, nieraz okropną, przed falą antysemityzmu, przed „białym terorem", przed pozorną beznadziejnością walki tu w kraju.

Ale cóż serca tej młodzieży rozpala płomieniem miłości do obcych krajów, do nieznanych ojczyzn?

Sądzimy, że jest to ten fakt objektywny, że w obu tych krajach *coś się dzieje*; coś się tworzy — źle czy dobrze, idąc ku zwycięstwu czy katastrofie — ale robi się... Otwiera się perspektywy nowej przyszłości — tu dla Żydów, tam dla proletarjatu; mogą się one okazać mirażami — wszystko jedno, dają one *szanse* osiągnięć, zdobyczy, innego jutra.

A najbardziej pociągające jest dla młodzieży może to, że to nowe i inne jutro okupione jest ofiarą, wyrzeczeniem, poświęceniem. Jest to tylko dowodem, że nasza epoka nie jest bynajmniej epoką powszechnego znikczemnienia — skoro istnieje bądź co bądź sporo kandydatów do samoofiary.

Czy nie jest niesłychanie znamienny taki okrzyk rozpaczy, którym p. Aleksander Janta - Połczyński, korespondent „Gazety Polskiej", kończy swą książę „w głąb Z. S. S. R.":

> ...Nam nie zostaje nic innego, tylko czekać. Bo słowami nie można zbijać faktów. Ci, których nie zadawalają formułki, w jakich się u nas żyje, którzy wiedzą o konieczności przemian i reform, którzy wierzą w potrzebę przetwórczego wstrząsu, winni tamtemu światowi móc przeciwstawić rzeczywistość lepszą, sprawiedliwszą, piękniejszą.
>
> *Bo dopóki jej niema, patrząc na Dnieprostroj, na Magnitogorsk, na światła i cienie tego co się tam kotłuje, przekształca i dzieje — musimy milczeć.*

***

P. Janta-Połczyński mógłby wprawdzie Dnieprostrojowi i Magnitogorskowi przeciwstawić Gdynię i Mościce. Jest zbyt inteligentny, by to uczynić. Tamto — to fragmenty wykonania olbrzymiego, wszechstronnego planu, to tutaj — to luźne, niepowiązane z nieistniejącą całością załatwienie konieczności na pewnych odcinkach. I dlatego „musimy milczeć", powiada „sanacyjny" autor.

Jest jeszcze jedna kategorja emigrantów duchowych. *Ci, którzy żyją cudzym „dorobkiem".* Znana to i stara rzecz, że zwycięstwo reakcji w jednym kraju podnosi jej szanse w krajach innych; klęska reakcji w najdalszym punkcie ziemskiego globu naodwrót podnosi na duchu i uwielokratnia siły postępu, wolności, ludu w innych, odległych punktach. W tym sensie mieliśmy prawo u nas w Polsce powoływać się na bohaterstwa proletarjatu austrjackiego i doszukiwać się w niem nowych sił dla nas. Lecz z drugiej strony, treść wewnętrzna i formy rozwojowe socjalizmu w każdym kraju są swoiste, bo uwarunkowane lokalnemi warunkami. „Pożyczki ideowe" są socjalizmowi nieznane i niepotrzebne.

Ale i faszyzm także nie „wykwita" w oderwaniu od gleby, na której się rodzi; *istota* jego jest wszędzie ta sama, zato wyraz zewnętrzny bardzo rozmaity. Polskiej endecji natomiast wydaje się, że wystarczy skopjować cudzy wzór, aby osiągnąć identyczne rezultaty.

Od roku 1922 do 1926 stawały jej oczy w słup z zachwytu nad Mussolinim. Ze szpalt „Rzeczypospolitej" rozlegało się wołanie uczonego romanisty:

Z ziemi włoskiej do polskiej!

No i to wymarzone i wytęsknione zjawisko przymaszerowało. Z Rembertowa przez trzeci most do Warszawy.

Obecnie Hitler, jego program, jego metody są wzorem dla „narodowej" młodzieży. Tym razem trudno zaadaptować do tych tęsknot jakąś patrjotyczną pieśń. Ulubiona przez endeków „Rota":

— Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha...

wymagałaby gruntownej trawestacji.

I to są także swojego rodzaju emigranci „na odwrót", przeszczepiający żywcem *obce wzory* na nasz grunt.

Przed dziewięciu niemal laty wstrząsnęła umysłami w Polsce książka Żeromskiego p. t. „Przedwiośnie", uświadamiając, że niewiadomo do owej pory, czem i jaką ma być odbudowana ojczyzna dla młodego pokolenia. Marzenia o szklanych domach, konfrontacja z rzeczywistością polską Nawłoci, i w odruchu rozpaczy marsz na Belweder...

Lat dziewięć minęło, a książka jest z powrotem aktualna. Problem Baryki trwa — nierozwiązany.

Jaką *ideę* przynosi Polska współczesna młodzieży?

Jakiej ofiary, jakich wyrzeczeń od niej żąda *i w imię jakiej przyszłości?*

Jak do tej pory, nowa rzeczywistość polska, „budowana" od ośmiu lat, dała młodzieży tylko jeden określony „ideał": ideał karjery jednostek. Pozatem powszechna militaryzacja kraju stwarza ideał czysto negatywny: powięcenia na polu walki i gotowości na śmierć, przekreślenia własnej jednostki. tak; *w imię czego?* Gdzie jest ten wielki mozół, podjęty w imię ogółu i dla ogółu, gdzie jest cel i gdzie jest drogowskaz?

Rzucając okiem na prorządowe organizacje młodzieży, które zresztą „kosztują wiele pieniędzy", oświadczył niedawno „Kurjer Poranny":

> Trzeba stwierdzić otwarcie, że B. B. W. R, nie jest atrakcją dla młodzieży. Młodzież traktuje Blok, jak kombinację polityczną, ściśle racjonalistyczną. *Idea Bloku nie jest dla młodzieży ideą*, ale pomysłem, może bardzo dobrym, potrzebnym, ale niczem więcej. BBWR. nie nosi w sobie żadnego czynnika emocjonalnego. *Mlodzież nie może się nim entuzjazmować.*

„Idea" „sanacyjna" nie jest dla młodzieży ideą!

Nie chcemy, aby młodzież w Polsce żyła życiem emigrantów. I nie chcemy zarazem, aby się błąkała po błotach Nawłoci.

Polska „pomajowa" nie jest już w stanie wydobyć z siebie pokładów moralnych sił, któreby postawiły cel i podjęły pracę powszechnego wysiłku nad jego realizacją.

Ten ideał przyszłości, drogą *walki* o jego urzeczywistnienie, trud poświęcenia w zmaganiach o przyszłość. może być udziałem jedynie Polski nowej, Polski robotników i chłopów, *Polski socjalistycznej.* Tylko ona może być rzeczywistością „lepszą, sprawiedliwszą, piękniejszą".

ANDRZEJ SIERP

Strajk powszechny w San Francisco

Cała prasa poświęca wiele uwagi strajkowi powszechnemu w San Francisco, który rozpoczął się wczoraj o godz. 8 rano. Wydarzenie to stanowi centralny punkt zainteresowania prasy amerykańskiej. Już w niedzielę San Francisco robiło wrażenie oblężonego miasta. Ruch tramwajowy został wstrzymany bardzo wcześnie. Sklepy z artykułami żywnościowemi były zamknięte już przed południem z powodu wyprzedania zapasów. Władze przedsięwzięły daleko idące środki ostrożności celem niedopuszczenia di rozruców. Komitet strajkowy postanowił utworzyć specjalne drużyny, celem utrzymania porządku i niedopuszczenia do wykroczeń. W pobliżu doków straż został obrzucona kamieniami. Jeden z żołnierzy jest ciężko ranny. W mieście daje się zauważyć brak żywności. Komitet strajkowy celem uspokojenia ludności oznajmił, że pozwoli na otwarcie kilku restauracji i na ograniczony dowóz żywności do miasta. Dzienniki wskazują jednakże, że jadłodajnie które mają być otwarte mogą dać posiłek najwyżej 3000 osób na 700 tysięcy mieszkańców. Sytuacja jest bardzo naprężona. Gubernator Meriam zawezwał posiłki „gwardji narodowej" w sile 1500 ludzi. W ten sposób liczebność „gwardji narodowej" wzrośnie do 4500. Wbrew poprzednim zamiarom stan oblężenia nie będzie narazie ogłoszony. (ATE).

***

Całe społeczeństwo amerykańskie jest niezwykle zaniepokojone wybuchem strajku powszechnego w San Francisco.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o zaostrzeniu sytuacji strajkowej. W Portland strajk powszechny wydaje się być nieuniknionym. W Birmingham (Alabama) robotnicy przemysłu tekstylnego proklamowali strajk, — który objął cały stan. W Waszyngtonie panuje nastrój przygnębiony. W kołach politycznych liczą się z długim trwaniem strajku. Interwencja wojska, celem utrzymania porządku oraz dowozu żywności i komunikacji pocztowej, jest nieuniknione. (ATE.).

Napad na kasę kolejową dziełem „bojówki" komunistycznej?

W marcu 1932 r. dwóch osobników dokonało napadu na kasę kolejową dworca kaliskiego w Łodzi. Zaalarmowana policja zdołała ująć jednego ze sprawców — Władysława Mądreckiego, którego skazano następnie na dożywotnie więzienie. Drugi z bandytów — Karol Kurcwald wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia w chwili pojawienia się policji. Władze śledcze na podstawie pewnych poszlak prowadziły — mimo pozornego zlikwidowania sprawy, dalsze dochodzenie, które ujawniło, że w napadzie uczestniczyło jeszcze czterech napastników, przyczem stwierdzono, że napad był dziełem bojówki komunistycznej, która w ten sposób chciała zasilić kasę partyjną. W rezultacie dochodzenia władze śledcze osadziły wczoraj w więzieniu pod zarzutem udziału w napadzie na kasę stacji kolejowej Łódź kaliska członka Okręgowego Komitetu Komunistycznej Partji Polski — Marjana Szwarca, członków tej partji: Antoniego Wasiaka i Franciszka Wiśniewskiego oraz woźnego kasy kolejowej Józefa Kawczyńskiego. (PAT.).

***

Wiadomość podajemy według PAT-a i na odpowiedzialność PAT-a.

„Gospodarka" kapitalizmu

Niszczenie miljonowych zapasów żywności

Z Rio de Janeiro donoszą, że Rząd brazylijski w ciągu pierwszego półrocza r. b. polecił zniszczyć **3 i pół miljona worków kawy**, które zostały częściowo wrzucone do morza, lub częściowo spalone. (ATE.).

***

Trudno o dosadniejszą charakterystykę gospodarki kapitalistycznej, jej „celowości" i jej rzeczywistej roli w życiu społeczeństw. Ta jedna depesza agencyj na warta jest tysiące kilogramów literatury propagandowej przeciwko kapitalizmowi.

Powodzie w woj. Krakowskiem

Z powodu ulewnych deszczów w ostatnich dniach na terenie powiatów górskich województwa krakowskiego wezbrał szereg rzek, które wczoraj wystąpiły z brzegów, zalewając okoliczne pola i zagrażając szeregowi miejscowości. Kilka mostów zostało silnie uszkodzonych, co spowodowało przerwę w komunikacji. Szczególnie poważna jest sytuacja pod Nowym Sączem, gdzie stan wody na rzeczce Kamienicy podniósł się do bardzo dawno nienotowanego poziomu. Krakowski urząd wojewódzki na całym zagrożonym terenie powołał do życia komitety powodziowe. Prócz miejscowych sił ratowniczych wezwano wczoraj do pomocy wojsko. (PAT.).

Uszkodzenie samolotu „City of Warsaw"

Jak wiadomo, bracia Adamowicze wyjechali do Inowrocławia na zlot gwiaździsty. W czasie lądowania samolot braci Adamowiczów „City of Warsaw", pilotowany przez jednego z prywatnych pilotów, uderzył o ziemię i uległ uszkodzeniu.

Numer polski „Lidove Noviny"

Znany dziennik czechosłowacki „Lidove Noviny" półoficjalny organ min. Benesza, wydał w dniu Święta Morza, t. j. 29 czerwca r. b. specjalny numer poświęcony Gdyni. Numer opracowany przez korespondenta warszawskiego tego dziennika, p. Górskiego, zawiera szereg artykułów poświęconych polskiemu morzu, napisanych przez b. ministra Kwiatkowskiego, b. Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku Strasburgera, prezesa Izby Handlowej Klarnera i innych.

Warto podkreślić, że temu właśnie dziennikowi odebrano debit w Polsce.

„Trzecia Rzesza" po dniu 30 czerwca

Jak to było naprawdę z mową Hitlera w Reichstagu?

W niedzielę daliśmy możliwie dokładne streszczenie mowy Hitlera na posiedzeniu Reichstagu, zwołanem specjalnie na ubiegły piątek wieczorem. Skąd powstała ta koncepcja specjalnego posiedzenia? Odpowiedź przynosi poniższy opis, przesłany z „Trzeciej Rzeszy". Red.

„W dniach 4 i 5 lipca odbywało się we Flensburgu posiedzenie kierowniczych funkcjonarjuszy partji narodowo-„socjalistycznej", poświęcone wypadkom z dn. 30 czerwca... Hitler nie przyjechał sam do Flensburgu, ale polecił „uzasadnienie" i „obronę" swoich krwawych zarządzeń Hessowi. Hess stanął we Flensburgu wobec bardzo trudnego zadania, powiedziano mu bowiem jasno i wyraźnie, że strzały w Monachjum i w Berlinie „trafiły" nie tylko w „zdrajców", ale i w cały ruch narodowo-„socjalistyczny". Dyktatura Hitlera została przez „zamordowanie przyjaciół" nie wzmocniona, tylko osłabiona. Niebezpieczeństwo dalszego rozkładu może być tylko w tym wypadku zażegnane, jeżeli Rząd przerwie wreszcie swoje niezrozumiałe milczenie, jeżeli przedewszystkiem Hitler osobiście znowu wystąpi na scenę. Najdziksze pogłoski o wstrząsie nerwowym Hitlera i o jego panicznej obawie przed zamachami krążą pośród ludu, i jeżeli Hitler nie zareaguje odrazu, niesposób będzie powstrzymywać dalej tego rozkładającego nastroju wraz ze wszelkiemi jego skutkami.

Tak mówili funkcjonarjusze partji narodowo - „socjalistycznej" we Flensburgu. Nasz korespondent pisze dalej:

„Pod wrażeniem tych dyskusyj we Flensburgu postanowił tryumwirat Hitler — Goering — Goebbels przerwać „taktykę milczenia" i „pokazać się ludowi". Rozpoczął Hess swoją mowę w Królewcu... Po nim nastąpił Goebbels ze swoją „zagraniczną" mową propagandową. Tu trzeba podkreślić przedewszystkiem nie nadające się do oceny ataki Goebbelsa na korespondentów zagranicznych w Niemczech, jako ocenę **niebywałego zdenerwowania.** W piątek musiał mówić Hitler w Reichstagu. Mówił **wbrew własnej woli...".**

***

Nasz korespondent twierdzi, że Hitlet jest **człowiekiem złamanym.** Nastroje w oddziałach „szturmowych" charakteryzują następujące ulotki, rozrzucane podczas obrad we Flensburgu.

„Kto jeszcze **teraz** używa hitlerowskiego pozdrowienia, nosi hitlerowską oznakę, wywiesza hitlerowską chorągiew, — **piętnuje siebie samego,** jako pomocnika **systemu mordów".**

Ulotka kończy się wezwaniem:
„Za Niemcy Wolności i Kultury!
Za Niemcy sprawiedliwości i wspólnej pracy!"

***

Nasz korespondent, jak KAŻDY „NIELEGALNIK", przecenia zapewne wiele objawów poszczególnych, które mogą CHWILOWO przeminąć. Ale W ZASADZIE ma rację. Hitleryzm, jako ruch masowy, PRZEŻYWA KATASTROFĘ.

Wobec braku nabywców?

Zarząd główny niemieckich kolei państwowych wydał polecenie, aby specjalnie zasłużonym pracownikom kolejowym, zwycięzcom w zawodach sportowych, solenizantom i t. d. dano jako podarunek książkę Adolfa Hitlera. (PAT).

Jeszcze jedna zbrodnia

Parę tygodni temu pisaliśmy w „Robotniku" o straszliwym losie wybitnego pisarza niemieckiego — ERYKA MUEHSAMA, który od dnia przewrotu hitlerowskiego znajdował się w jednym z obozów koncentracyjnych i w tem „miejscu odosobnienia" poddawany był przez kanalję brunatną najwymyślniejszym szykanom i torturom. Półtora roku trwały te męczarnie, aż wreszcie w tych dniach zawiadomiono świat „urzędowo", że Mühsam — popełnił „samobójstwo". W jaki sposób popełniane są „samobójstwa" w obozach izolacyjnych — o tem wiedzą wszyscy, samych hitlerowców nie wyłączając.

„Uprzejmy" PAT., podając wiadomość o t. zw. samobójstwie Mühsama bez żadnego komentarza, niewiadomo na czyj użytek uczynił z niego — „ANARCHISTĘ" (!?)... Wskutek roztargnienia zapewne, w tej samej depeszy PAT. zarazem poinformował że zamordowany Mühsam brał udział w ruchu KOMUNISTYCZNYM. Przypomina to nieco słynną historję o artykułach tow. Bluma, umieszczanych — rzekomo — w... „Humanite". Ale przecież p. Stamirowski o ile nam wiadomo, nie pracuje w PAT-cie.

Zamordowanie Eryka Mühsama jest jeszcze jedną potwornością, JESZCZE JEDNĄ ZBRODNIĄ. Zbrodnia ta obciąża pełną odpowiedzialnością kierowników faszyzmu niemieckiego, którzy i za tę nikczemność zapłacą kiedyś jak należy.

z.

„Ofiarnicy"

Po zlikwidowaniu „zdrajców" i „zbrodniarzy" spod znaku Roechma i S-ki, rządzi dziś w Niemczech, kryształowy „triumwirat w osobach Hitlera — Goeringa — Goebbelsa. O niesłychanej „bezinteresewności" tych panów i zdumiewającej ich „ofiarności" świadczą następujące, ściśle autentyczne fakty:

„Wódz narodu" i „mąż opatrznościowy" Trzeciej Rzeszy **Hitler,** zrzekłszy się dla oka wspaniałomyślnie poborów kanclerskich, pobiera jednak rocznie

20.000 mk.

t. j. 400.000 zł. (!) tytułem wydatków „reprezentacyjnych". Pozatem Hitler czerpie **olbrzymie zyski** z rozmaitych swych wydawnictw i publikacyj. które muszą być, pod groźbą kar i szykan, nabywane przez funkcjonarjuszów państwowych, szkoły, urzędy i t. p., a więc rozchodzą się w setkach tysięcy egzemplarzy. Ponadto „ubóstwiany" Führer, w toku swej karjery kanclerskiej, nabył **za pieniądze państwowe piękną willę** w Bawarji, położoną malowniczo na tle panoramy górskiej.

Ekspert w sprawach pożarowych, generał, minister i „wielki łowczy" Niemiec — **Goering, kilku pobieranych pensyj** bynajmniej się nie zrzekał, ani z ogromnych „funduszów dyspozycyjnych" nie rezygnował. Od czasu przewrotu hitlerowskiego, Goering posiada

wspaniały zamek myśliwski,

zaś w Berlinie, przy ul. Leipzigerstrasse 12, **willę złożoną z 40 pokoi,** której urządzenie kosztowało „tylko" 350.000 mk. Do tej luksusowej willi należy również plac tennisowy i prywatna ujeżdżalnia. Co do ruchomości, Goering jest posiadaczem kilkudziesięciu mundurów,

kilkunastu samochodów

i dużej ilości... morfiny.

Trzeci członek triumfviratu, złotousty p. **Goebbels,** serdeczny druch „Polskiej Unji Intelektualnej", też nie zapomniał o sobie. W pierwszych dniach panowania hitleryzmu Goebbels zamieszkał z otoczeniem w jednym z najwytworniejszych hoteli berlińskich p. n. „Kaiserhof, gdzie płacił zgórą

1000 mk. dziennie,

nie z własnych oczywiście — bo ich nie posiadał — pieniędzy. Obecnie Goebbels jest właścicielem pięknej

willi w Cladow,

której apartamenta obliczone są na pobyt kilkudziesięciu osób. Duży to krok naprzód, jeśli zważymy, że dawniej Goebbels żył za pieniędze... swej kochanki, którą dzielił zresztą „po przyjacielsku" z kolegą Goeringiem.

***

Doprawdy, godna podziwu jest ta szlachetna „bezinteresowność" ludzi, — którzy — rozpocząwszy historyczne dzieło „odradzania Niemiec" od pożaru Reichstagu i „obozów izolacyjnych"—prowadzą je dalej wiadomemi sposobami! Heil Hitler!... **Bd.**

Prasa hitlerowska

atakuje coraz ostrzej plan „Locarna Wschodniego"

„Koelnische Ztg" obszernie omawia w artykule p. t.: „Paktomanja w Europie" nowe projekty układów kontynentalnych. Poddając ostrej krytyce „niezwykłe konstrukcje, do których prowadzi ta paktomanja", dziennik pisze: — „Związek Sowietów występować ma jako gwarant Locarna. Wzamian za to poręczenie na rzecz Francji oraz za zgodę Niemiec na taką zmianę paktu reńskiego, Francja chce dać „zabezpieczenie" dla zachowania zachodniej granicy. Sowietów i dla granicy wschodniej Niemieć". Propozycja francuska sprowadza się, zdaniem „Koelnische Ztg" do tego, że „Francja gwarantowałaby więc zachodnią granicę Sowietów przeciwko własnym swym sprzymierzeńcom Polsce i Rumunji, którym podsuwa tem samem, jeżeli nie wprost, to pomiędzy wierszami, możliwość zamiarów zaczepnych przeciwko wschodniemu sąsiadowi".

Na całym świecie

Krótkie depesze ze wszystkich stron

ALFABET ŁACIŃSKI W PERSJI.

W kołach inteligencji perskiej bardzo poważnie rozstrząsana jest sprawa wprowadzenia, na wzór Turcji, alfabetu łacińskiego na miejsce arabskiego. Równocześnie Ministerjum Handlu wydało okólnik do wszystkich kupców mających stosunki zagraniczne, aby unikali na przyszłość w korespondencji zagranicznej języka perskiego, lecz posługiwali się znanym językiem europejskim. (PAT.).

ZBLIŻENIE.

„Daily Telegraph" donosi, że pomiędzy Wielką Brytanją a ZSSR. został zawarty układ w sprawie ustanowienia przy placówkach dyplomatycznych w Londynie i Moskwie attaches wojskowych i lotniczych. Tak więc poraz pierwszy od rewolucji bolszewickiej w 1917 roku Anglja będzie posiadała attache wojskowego w Moskwie.— Stanowisko to objąć ma pewien pułkownik Kandydatura na stanowisko attache lotniczego nie została jeszcze ustalona. (ATE).

KLĘSKA UPAŁÓW.

Wobec panujących upałów woda w rzekach i stawach w Niemczech osiągnęła 26 st. ciepła. Jednocześnie zauważono masowe zatrucie ryb w rzekach. W miejscowości śląskiej Greisitz widziano tysiące martwych ryb, unoszących się na powierzchni rzeki Bober. (PAT.).

TAJEMNICZE MORDY KOBIET.

Śledztwo w sprawie rozwiązania zagadki tajemniczego mordu kobiety w Brighton (o tym mordzie pisaliśmy w swoim czasie) posunęło się znacznie naprzód. Dotychczas znaleziono jedynie kadłub i 2 nogi ofiary w dwóch walizach. Obecnie po 5-cio tygodniowych poszukiwaniach policja odkryła w piwnicy pewnego małego domu mieszkalnego w Brighton trzecią walizę, zawierającą głowę i dwoje rąk zamordowanej kobiety. Do Brighton wyjechało kilku detektywów Scotland Yard. „Daily Mail" twierdzi, że w walizie, znalezionej obecnie w Brighton, znajdowały się również zwłoki innej kobiety, która została zabita uderzeniem młotka w czaszkę. (ATE.).

POTWÓR MORSKI.

W pobliżu miejscowości Dunnet Head u północnych wybrzeży szkockich znaleziono na brzegu morza potwora morskiego długości 10 m. Głowa zwierzęcia jest duża i płaska, a szyja posiada rodzaj grzywy. — Obwód tułowia wynosi 55 cm. Znalezienie potwora morskiego wywołało sensację wśród rybaków. (ATE.).

NASTĘPCA DALAJ LAMY.

Z Kalkuty donoszą, że w kołach buddyjskich panuje radość z powodu „znalezienia następcy Dalaj Lamy". Według doniesień z Derjeling w wewnętrznym Tybecie znaleziono dziecko, które urodziło się w tej samej minucie, o której nastąpił w dniu 17 grudnia ub. roku zgon ostatniego Dalaj Lamy. W myśl przepisów kultu buddyjskiego będzie uznane za nowego Dalaj Lamę. Do dojścia do pełnoletności nowego władcy rządy w Tybecie będzie sprawował regent. (ATE.).

SKARB.

Z Budapesztu donoszą, że w pobliżu miejscowości Zsedeny koło granicy węgiersko - czechosłowackiej robotnicy zajęci przy robotach ziemnych natknęli się na cenny skarb, składający się ze złotych monet ogólnej wagi 8 kilogramów. Wydobyto między innemi pewną ilość monet z XVI wieku o ogromnej wartości numizmatycznej. Władze zarządziły dalsze poszukiwania. (ATE).

ZA NIEOSTROŻNOŚĆ.

Znany automobilista angielski Kay Don został skazany na 4 miesiące więzienia za zabójstwo przez nieostrożność. Kay Don prowadząc maszynę spowodował katastrofę, w czasie której zginął jego mechanik. Skazany zgłosił od wyroku odwołanie do wyższej instancji. (ATE).

PROCES INSULLA.

Proces Samuela Insulla, który rozpocznie się w Chicago dnia 18 września, przeciągnie się prawdopodobnie przez szereg miesięcy. Akt oskarżenia przeciwko oszustowi zawiera kilka tomów i samo jego odczytanie wymaga conajmniej 3 tygodni. Jak wiadomo, Insull wydany został władzom amerykańskim po długiej odyssei, która zakończyła się wydaniem oszusta na pokładzie statku tureckiego. (ATE).

Sowiety i Estonja

Estońska agencja urzędowa donosi: Minister spraw zagranicznych Estonji, p. Seljamaa, na zaproszenie komisarza Litwinowa udaje się niebawem z wizytą oficjalną do Moskwy, gdzie zabawi dwa dni, t. j. 28 i 29 lipca r. b. (PAT.).

Długi państwa polskiego

We wczorajszym „Monitorze Polskim" opublikowany został wykaz długów Państwa Polskiego i przez Państwo przyjętych gwarancyj finansowych na dzień 1 lipca r. b. Według tego zestawienia zadłużenie Państwa przedstawiało się następująco:

I. Długi wewnętrzne: 1) długi emisyjne (pożyczki wewnętrzne, bilety skarbowe i t. d.) — zł. 401,271,008, zł. p. w zł. 312,880, zł. w zł. 118,634,500, fr. w zł. 1,809,185, dolarów — 6,931,030, marek niem. 8,415,500, marek p. 3,865,011,976. 2) inne długi zł. 90 miljonów, oraz zł. w złocie 128,742,014,40.

II. Długi zagraniczne: 1) długi emisyjne (6% poż. dol., 8% poż. dol., 7% poż. stabil., 7% poż. włoska, 6½% poż. dol. 1930 r.) 117,809,599,01 dolarów, 1,455,000 funtów, 283,146,500 lirów, 2) długi wobec rządów państw: Austrji —335,000 szyl., Czechosłowacji — 17,100,000 fr. szw., Danji — 361,200 kor. duń., Francji — 2,312,469,309,10 fr. fr., Holandji — 1,325,500,03 flor. hol., Norwegji — 16,408,470 kor. norw., oraz 1,260 f. szt., Szwajcarji — 75,600 fr. szw., Szwecji — 6,253,200 kor. szw., Stanów Zjedn. A. P. — 206,057,000 dol., W. Brytanji — 4,658,608,5 f. szt., Włoch — 38,068,438,85 lirów, 3) długi polikwidacyjne — fl. austrj. 66,617,779, oraz kor. zł. 21,140,347.

Wspomniane zestawienie wyszczególnia pozatem obszerne gwarancje finansowe, przyjęte przez Państwo. (PAT.).

Odpoczynek świąteczny dla listonoszów

Związek niższych funkcjonarjuszy pocztowych podejmuje akcję przeciwko zastosowanemu w ostatnich latach doręczaniu listów w drugie dni świąt uroczystych, jak: Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone Świątki. (PID.).

Notowanie cen nowego zboża

Giełda zbożowo - towarowa w Warszawie rozpocznie w końcu b. tygodnia notowanie cen żyta tegorocznego, którego transporty już się pokazały. (PID.).

Bezowocne rozmowy

Odroczenie rokowań w sprawie konferencji morskiej

Potwierdza się wiadomość o odroczeniu dalszych rokowań przedwstępnych do konferencji morskiej 1935 r. Rokowania te będą odroczone do października. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph'u" zaznacza, że przyczyną tej decyzji jest brak rezultatów dotychczasowych rokowań. W szczególności różnica zdań pomiędzy Anglją a Ameryką, w sprawie pojemności pancerników i krążowników, nie została usunięta. Również między Francją i Anglją nie doszło do porozumienia w sprawie łodzi podwodnych. Delegat amerykański Norman Davis jest rozczarowany nikłemi wynikami dotychczasowych pertraktacyj. Pozatem pomiędzy Francją a Włochami panuje ogromna rozbieżność zdań. Angielskie sfery polityczne wyrażają nadzieję, że podczas wizyty ministra Barthou w Rzymie nastąpi zbliżenie pomiędzy Francją a Włochami w kwestji ograniczenia zbrojeń morskich. (ATE.).

Prochownia koło Bukaresztu

wyleciała w powietrze

W nocy z niedzieli na poniedziałek mieszkańców Bukaresztu zbudziła potężna eksplozja, która spowodowała wypadnięcie wielu szyb okiennych i wystawowych. Wybuch słyszany był w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. W pierwszej chwili zaczęły krążyć po mieście najbardziej fantastyczne wieści o przyczynach eksplozji. Jak się okazało katastrofa wydarzyła się w okolicach Bukaresztu, gdzie wyleciała w powietrze prochownia; 4 żołnierzy trzymających straż koło prochowni, jak również pewna kobieta oraz mała dziewczynka zajęte robotami polnemi zostały ranne. Wybuch spowodował pożar pola kukurudzy. Przyczyną katastrofy było prawdopodobnie samozapalenie materjałów wybuchowych, spowodowane operacją słoneczną przy długotrwałej suszy. (ATE).

Pogrzeb

poety Chaima Bialika

Społeczeństwo żydowskie Palestyny wzięło powszechny udział w uroczystościach pogrzebowych poety hebrajskiego Chaima Bialika. W godzinach popołudniowych, w czasie pogrzebu, na przeciąg 2-ch godzin zawieszono w Tel Avivie pracę. W pogrzebie wzięły udział tysiące ludności. (PAT.).

Obóz izolacyjny

„A. B. C." donosi, że przed paroma dniami odbyła się inspekcja obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej. Inspekcji dokonali p. Rolewicz, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w województwie poleskiem, i sędzia śledczy p. Kordynowicz, który wziął na siebie ogół spraw związanych z obozem.

Inspekcja trwała aż kilka godzin.

Strajk robotników budowlanych
Trwa bez zmian

Ostatnie godziny
pobytu w Berezie Kartuskiej

Główną część „wrażeń" naszego sprawozdawcy z jego pobytu w Berezie Kartuskiej zakończyliśmy w niedzielę. Rozmowa z p. podinspektorem Greffuerem była ostatnim „aktem urzędowym" podróży tow. Czarneckiego. Dzisiejszy opis zdarzeń następnych — poza „misją urzędową" — uzupełnia doskonale wrażenia poprzednie. *Red.*

Mam jeszcze kilka godzin wolnego czasu, które spędzam na zwiedzaniu ruin klasztoru Kartuzów. Około godz. 6 wiecz. wracam do miasta.

Na rynku zbliża się do mnie policjant:

— Proszę o dokumenty.

Podaję mu swą legitymację, którą ten długo i starannie ogląda. Ponieważ dokument jest „w porządku", więc sądzę, iż za chwilę policjant odda mi legitymację, zasalutowawszy uprzejmie.

Omyliłem się jednak. Następuje indagacja:

— Skąd pan przyjechał?

— Z Warszawy.

— Poco?

— Mam tu pewną sprawę do załatwienia.

— Jaką sprawę?

— A, pan jest zbyt ciekawy. Powinno panu moje wyjaśnienie wystarczyć. Zresztą nie ma pan prawa wypytywać mnie.

Policjant zamyślił się, ale nie wypuszcza z rąk mej legitymacji. Wreszcie powiada:

— To dziwne. Akurat z Warszawy ma pan interes do naszego miasta.

Roześmiałem się. Policjant jest rozbrajająco... naiwny.

Przedstawiciel władzy ryzykuje jeszcze jedno pytanie:

— A do kogo w naszem mieście ma pan interes?

— Mogę panu powiedzieć. Do inspektora Greffnera.

Spojrzał z niedowierzaniem, ale po chwili zdecydował:

— Muszę pana zatrzymać. Pójdzie pan ze mną do miejscowej Komendy Policji.

Posterunkowy Nr. 394 uznał mnie więc za „podejrzanego".

W drodze pytam:

— Dlaczego właściwie pan mnie zatrzymał. Czy jestem o coś podejrzany?

I na to otrzymałem niespodziewaną odpowiedź:

— W naszem mieście zatrzymuje się każdego, kto tylko przyjeżdża.

Na posterunku oddano mnie w ręce przodownika, ten zaś przekazał mnie zkolei jakiemuś panu w cywilnem ubraniu. Komisarz, albo szef bezpieczeństwa?

Znów następują pytania: Kto, skąd, dokąd, poco, dlaczego, kiedy...

Odpowiadam, że miałem interes do p. Greffnera, komendanta obozu izolacyjnego, załatwiłem swoją sprawę i obecnie mam zamiar wyjechać.

Mój rozmówca pyta:

— Czy inspektor Greffner udzielił panu jakich informacyj?

— O tem najlepiej poinformuje pana sam inspektor.

— Ja dlatego pytam — ciągnie ów komisarz — ponieważ wiem, że żadnych informacyj udzielać nie wolno.

Teraz wydaje mi się, że ów pan nie jest zwykłym komisarzem, lecz chyba szefem bezpieczeństwa.

Długo trwa rozmowa. Mój interlokutor pyta, jak podobały mi się ruiny, choć nie informowałem go, że tam byłem, stara się wmówić we mnie, że przybyłem tu nie sam, lecz w towarzystwie dwuch pań. Doskonale orjentuje się w tem, co robiłem przez cały dzień.

Gdy ja zkolei zwracam mu uwagę na niezwykłe postępowanie policji, aresztującej mnie tylko za to, że jestem „obcy", dostaję odpowiedź:

— U nas są wyjątkowe prawa.

Po godzinie, gdy zadaję pytanie, czy mam się uważać za aresztowanego i za jakie przestępstwo, słyszę odpowiedź:

— Ależ nic podobnego. Myśmy tylko chwilowo pana zatrzymali.

Przez cały czas naszej „rozmowy" mój nieznajomy pan był niezwykle uprzejmy, w sposób bardzo wytworny prowadził „pogawędkę". Nie wiedziałem, że w policji są tak dobrze wychowani ludzie...

Przed odejściem udzielił mi jeszcze wskazówek, gdzie można dostać konie, odjeżdżające do stacji.

— Tam, gdzie pan jadł dziś obiad.

Okazuje się, że i o tem wiedział.

Opuszczam więc Berezę Kartuską, zostawiając obóz, więźniów, pracujących przy budowie szos, umacnianiu swego więzienia i osuszaniu błot, zostawiając wszystkowiedzących policjantów.

Pierwszy w niepodległej Polsce „obóz izolacyjny" znika mi z oczu...

WACŁAW CZARNECKI.

W sprawie strajku
budowlanego w Warszawie
Konferencja zarządów oddziałów i delegatów dzielnic

Jutro odbędzie się Konferencja Zarządów Oddziałów Zawodowych, oraz delegatów dzielnic P. P. S. w Warszawie W SPRAWIE STRAJKU BUDOWLANEGO. Konferencja odbędzie się w lokalu Rady Zawodowej przy ul. Długiej 21 o godz. 6,30 popoł.

Prosimy o nieodwołalne przybycie.

RADA ZAWODOWA WARSZAWY
W. O. K. R. P. P. S.

Przegląd prasy

LUDZIE ZADOWOLENI.

Przed kilku dniami „Gazeta Warszawska" zamieściła artykuł p t.: „Polacy a obywatele", w którym biadała nad działalnością masonerji w Polsce, która nawet do urzędowej terminologji wprowadza słowo „obywatel", nie chcąc używać zamiast niego słów „Polak" czy „rodak".

„Kurjer Poranny" odpowiada na pretensje „Gazety":

„Czegóż to chcą właściwie?... Wzięcia za nawias państwowego świadomego i planowego życia miljonów mieszkańców wolnej Polski. I uczynienia z nich... nie mówcie cudzoziemców, bo to tylko obłuda, powiedźcie — dźwigających wszystkie państwowe ciężary, a jednak najzupełniej bezprawnych. Cóż się stanie w ten sposób? Urośnie niesłychanie tłum niezadowolonych, obcych do cna interesom całości, upośledzonych, więc — jak zwykle w tych razach — buntujących się skrycie. Wydziedziczeni stają się zawsze wrogami wewnętrznymi Państwa. To wiadomo. Nie zdawać sobie z tego sprawy mogą tylko polityczni ślepcy, lub prymitywy, którym mózg krwią zalewają namiętności".

Mogłoby się zdawać, że dziś niema obywateli „upośledzonych" i „buntujących się skrycie", możnaby przypuszczać, że dzisiejsi kierownicy Państwa dalecy są od „politycznych ślepców lub prymitywów".

Niech spojrzą wokół siebie, niech posłuchają tego, co ludzie mówią sobie na ucho, a może zdadzą sobie sprawę z rzeczywistości.

Dziś są ludźmi zadowolonymi z siebie i życia

BARBARZYŃSTWO.

Katowicka „Polonja" poświęca artykuł wstępny wydarzeniom w Niemczech i mowie Hitlera przed „swoim" parlamentem. Tytuł artykułu brzmi: „spadanie w otchłań barbarzyństwa", a poświęcony jest dyktaturze, ubierającej się w majestat prawa. „Polonja" pisze:

„Dzieje ludzkości świadczą o tem, że dotychczas każdy zbrodniarz, gwałcąc prawa i zasady moralności, ubiera się w piękny płaszcz reformatora obyczajów i odrodziciela narodu".

Trzeba zgodzić się, że dziś barbarzyństwo, gwałcenie prawa i uznawanie siły za jedyną normę postępowania nabrało powagi, gdyż „luminarze" narodów, stojący na czele państw, dają sami przykłady deptania wszystkiego, co stoi na ich drodze, choćby wczoraj jeszcze sami uznawali to za prawo

Barbarzyństwo chodzi zawsze w parze z dyktaturą. w cz,

Od szeregu tygodni trwa już strajk
robotników piekarskich w Pruszkowie

Tłumne zebranie robotników miejskich
w Warszawie
Ukonstytuowanie się nowego zarządu

W niedzielę odbyło się przy ul. Wareckiej 7 walne zebranie oddziału pracowników miejskich Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt .Publicznej.

Przybyli członkowie ze wszystkich terenów, a mianowicie: szpitalnictwa, zakładów oczyszczania miasta, wydziału opieki, zakładów publicznych, wodociągów, szkolnictwa, straży ogniowej, hal targowych, ogrodnictwa i t. d.

Sala wypełniona była do ostatniego miejsca. Przewodniczył tow. Neubauer; przemawiali tow. tow.: Haupa, Arciszewski, Zaremba, oraz wielu innych towarzyszów.

Mówcy wyrażali oburzenie pod adresem zdrajców ruchu robotniczego.

Wszyscy członkowie zarejestrowali się, poczem wybrano w jawnem głosowaniu nowy zarząd, wśród entuzjastycznych oklasków całej sali.

Skład jego podamy po ukonstytuowaniu się zarządu, oraz prezydjum.

Bądźcie spokojni!

P. Wincenty Rzymowski tak ryknął w „Kurjerze Porannym" na konserwatystów że konserwatyści z „Czasu" aż przysiedli ze strachu. U p. Rzymowskiego wyszło tak: „nikt Was nie potrzebuje, panowie szlachta; obejdzie się bez Was; trzeba wywłaszczyć? to się wywłaszczy; trzeba rozparcelować? to się rozparceluje; mamy większe kłopoty"...

***

„Czas" zajęczał cichutko niby dzwonek kościelny. Ale na scenę wkroczył sam ideolog Nieświeża, p. pos. Cat. Mackiewicz, — wkroczył pogodny i spokojny, uśmiechnięty i troszeczkę złośliwy.

„Bądźcie, panowie, spokojni, powiada. Niczego się nie bójcie. P. Rzymowski —to jedna para kaloszy, a p. marsz. Piłsudski — to coś całkiem odmiennego. Ja stawiam na Piłsudskiego; p. Rzymowski nie podoła".

Koniec końców, jak w tej piosence żydowskiej:

„a ty, Jojne,
o te wojne
bądź spokojne..."

***

Że p. Wincenty Rzymowski nie podoła p. marsz. Piłsudskiemu — to święte słowa. I tak p. Mackiewicz odebrał mu — p. Rzymowskiemu — sen z powiek, skoro go zaprezentował Polsce „sanacyjnej", jako heglowską „antytezę" w stosunku do p. marsz. Piłsudskiego. Istotnie, „antyteza" wypadłaby nieco dziwacznie.

***

Aliści chodzi zawsze o sens, nie o formę. W „sanacji" panują teraz „ogórki"; p. Sławek płynie po wodnej głębinie do Sztokholmu; p. Świtalski lata nad sprzymierzoną Rumunją; p. Beck kąpie chude ciało w polskiem morzu; o tem wszystkiem PAT. poinformował nas bardzo dokładnie. W tej sytuacji p. pos. Cat - Mackiewicz może chyba przemawiać „miarodajnie". I przemówił łagodnie, dobrotliwie, dostojnie:

„a ty, Jojne,
o te wojne
możesz być całkiem spokojne"...

***

Zapewne... Zapewne... P. Rzymowski nie zrobi rewolucji społecznej.

I „Kurjer Poranny" razem z p. Krahelska nie zrobi też... AR.

Niezwykłe ostre wystąpienie
„Undo" przeciwko U.O.N.

Prezydja „Undo", jako stronnictwa politycznego i Parlamentarnej Reprezentacji Ukraińskiej powzięły na wspólnem posiedzeniu we Lwowie w dn. 13 lipca uchwałę, skierowaną bardzo ostro przeciwko U. O. N.

Pierwsza część uchwały określa działalność U. O. N., jako niezmiernie szkodliwą dla narodu ukraińskiego z każdego punktu widzenia. Sformułowanie tego stanowiska zawiera najsurowsze słowa potępienia dla całej działalności U. O. N. Część druga protestuje stanowczo przeciwko głosom tego odłamu prasy polskiej, która usiłuje zrzucić odpowiedzialność za akcję U. O. N. na całe społeczeństwo ukraińskie.

Część trzecia uchwały wzywa społeczeństwo ukraińskie do walki z wpływami U. O. N., zwłaszcza na młode pokolenie.

Uchwały podpisali p.p.: D. Lewicki, poseł na Sejm, W. Mudryj. ks. L. Kunicki, J. Pawlikowski, G. Terszakowiec, W. Celewicz, L. Makaruszka, A. Horbaczewski, W. Zahajkiewicz, poseł na Sejm, O. Łucki, poseł na Sejm, D. Welikanowicz, poseł na Sejm.

Przedziwna... „ciekawość...
starostwa w Stanisławowie

Starostwo stanisławowskie zwróciło się do stanisławowskiego O.K.R. P.P.S. z... kwestjonarjuszem, który to kwestjonarjusz ma być wypełniony i zwrócony do dn. 18 lipca.

Pytania są — między innemi — następujące:

1) kiedy powstała P. P. S. w Stanisławowie i kto ją założył?

2) ilu członków liczy obecnie Partja na terenie powiatu?

3) ewolucja Partji (rozwój, względnie zanik)?

4) jakie sfery obejmuje wpływ Partji (stowarzyszenia, względnie związki)?

5) jak się przedstawia organizacja Partji na terenie stanisławowskim?

I t. d., i t. p.

Jak widzimy, starostwo stanisławowskie chciałoby otrzymać rodzaj... monografji o P. P. S. w powiecie stanisławowskim, i to ze wszystkiemi szczegółami i w ciągu... czterech dni.

Kapitalne jest pytanie ostatnie:

stosunek Partji (w Stanisławowie) do Centrali C.K.W. P.P.S.?

***

Ministerjum Spraw Wewnętrznych powinnoby jednak pouczyć biurokrację zacnego miasta Stanisławowa, gdzie leżą ustawowe granice dla jej... ciekawości.

W uniwersytecie warszawskim

Rok akademicki na uniwersytecie warszawskim został zakończony. Nie odbywają się żadne wykłady ani ćwiczenia. Jedynie na pierwszym roku wydziału prawa trwają jeszcze egzaminy, które zakończone będą dnia 19 lipca.

Władze uniwersyteckie zarządziły remont niektórych budynków. Obecnie remontowany jest gmach główny uniwersytetu na Krakowskiem Przedmieściu.

Nowy rok akademicki rozpocznie się w myśl przepisów dnia 1 września, od której to daty przyjmowane będą zapisy na uniwersytet. Wykłady rozpoczną się dnia 8 października. (PRESS).

Burze gradowe
w Małopolsce Wschodniej

Korespondent agencji PRESS donosi ze Lwowa:

W ostatnich dniach przeszły nad znacznemi przestrzeniami w Małopolsce wschodniej liczne burze gradowe. W województwie tarnopolskiem grad zniszczył plony rolne w wielu miejscowościach. W niektórych gminach zniszczenie dochodzi do 100%.

W powiecie brzeżańskim gradobiciu uległ obszar, obejmujący około 1400 morgów uprawnej ziemi. Straty w plonach są bardzo wielkie.

Pożyteczne przypomnienia

„Wiadomości literackie" wprowadziły ostatnio ciekawą rubryczkę p. n. „10 lat temu", w której notują wyjątki i urywki z wybitniejszych publikacyj, drukowanych w tem piśmie przed dziesięciu laty.

Przypominając o przemówieniu STEFANA ŻEROMSKIEGO „O potrzebie akademji literatury polskiej", które ukazało się w Nr. 27 „Wiad. Lit.", redakcja ich zdobyła się dziś na taki kostyczny komentarz: „Optymizm Żeromskiego pozwalał mu na przypuszczenie, że przyszła akademja nie będzie „sanhedrynem starców wielkich mogołów, zaskorupiałą twierdzą literackiej reakcji", że nie będzie „kliką synekurzystów, związkiem kalek i niedołęgów duchowych".

Czyżby Żeromski się omylił?

***

W wywiadzie z p. KADENEM - BANDROWSKIM, drukowanym przed dziesięciu laty w Nr. 28 „Wiad. Lit.", znalazło się następujące zdanie p. Kadena: „W Barczu" wytoczyłem proces ludziom i prądom, posuwającym się tak daleko, że POZWOLIŁY SOBIE HASŁO PAŃSTWA WYNIEŚĆ PONAD SPRAWĘ CZYSTEGO CZŁOWIEKA. Nasza wizja Polski nie podległej łączyła się nierozerwalnie ze sprawą człowieka, i nie chcemy, NIE AKCEPTUJEMY żadnego na tym punkcie przeciwieństwa czy konfliktu" (podkreśl. nasze).

Jakże to pięknie i rozumnie przemawiał p. Kaden — przedmajowy o „państwie" i o „wolnym człowieku" — i jakiż wielki dystans dzieli te dawniejsze jego „wizje" od ...Brześcia lub Berezy Kartuskiej!... „Wizje" p. Kosteckiego zrealizowały się szybciej i dokładniej od „wizyj" p. Bandrowskiego. Bywa... BD.

Kartel cementowy

organizuje się ponownie i to z wielką energją

Jak się dowiaduje ag. Press, zakończone zostały pertraktacje dwuch wielkich koncernów cementowych w sprawie utworzenia wspólnego biura sprzedaży. W najbliższym czasie biuro takie zacznie funkcjonować w Warszawie.

Osiągnięte porozumienie dotyczy koncernów „Solvay" i „Wysoka". Poza porozumieniem pozostają dotychczas dwa inne koncerny cementowe, a mianowicie „Firley" i „Szczakowa". Jak słychać, pertraktacje z obu tymi koncernami są prowadzone i rokują nadzieje na pozytywne rezultaty.

W osiągniętem porozumieniu ustalono maksymalną cenę cementu na rynku krajowym. Ma ona wynosić 3.50 zł. za 100 kg. cementu przy zamówieniach państwowych i samorządowych oraz 4 zł. za 100 kg. przy dostawach prywatnych. Ceny te, jako maksymalne, nie mogą być przekroczone. Odchylenia poniżej ustalonych stawek są możliwe zależnie od konjunktury. (PRESS).

Zarazy i pomór

wśród zwierząt

Ministerjum rolnictwa i reform rolnych zarządziło ograniczenie wywozu zwierząt zagranicę, a to wskutek pojawienia się **epidemji chorób zakaźnych.**

Z powodu pomoru i zarazy wzbroniony jest wywóz do Austrji nierogacizny z powiatu Łuków (województwo lubelskie) i z powiatu Płońsk (województwo warszawskie).

Wskutek zarazy płucnej bydła rogatego zamknięte są dla wywozu do Belgji, Francji, Szwecji i Jugosławji wszystkie powiaty w Polsce, dla wywozu do Austrji wszystkie powiaty województw: łódzkiego, pomorskiego, poznańskiego i warszawskiego, a dla eksportu do Niemiec wszystkie powiaty województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, pomorskiego, poznańskiego i warszawskiego. (PRESS).

Czekaj babko... latka

Cukier stanieje?

(PID). Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą agencji PID., iż zapadła już decyzja obniżenia cen cukru sprzedawanego na rynku wewnętrznym. Obecnie toczą się pertraktacje dla ustalenia nowego cennika. Zamierzonem jest obniżenie ceny cukru w proporcji następującej: cena za 100 klg. obniżona ma być ze 138 złotych na 118 złotych. Nowy cennik cukru wejść ma w życie z dniem 1 października r. b.

***

Cukier stanieje ale... na jesieni, żeby czasem ludność zbyt wiele... nie nasmażyła konfitur.. Niema przecie obawy, ludzie nie mają nawet na kartofle...

Wysiedlanie obcokrajowców

Starostwa Powiatowe w okręgach przemysłowych odmawiają ostatnio prolongaty wiz pracownikom przedsiębiorstw — obywatelom obcym. Między innymi otrzymał nakaz opuszczenia granic Polski wieloletni dyrektor koncernu Westena w Olkuszu — Karol Thiel. (PID.).

Nie myć okien

bez pasów ochronnych!

Do Starostw Grodzkich skierowano w ostatnich tygodniach blisko 200 spraw o narażanie na niebezpieczeństwo służby domowej, przez polecenie mycia okien bez pasów ochronnych. Właściciele mieszkań, którzy dopuścili się tego wykroczenia, pociągnięci będą do odpowiedzialności karno - administracyjnej, gdyż ostatnio stale obserwowane jest lekceważenie przepisów o myciu okien. (PID).

Niezmieniona cena smoły

Związek koksowni w Polsce komunikuje, iż wbrew rozpowszechnianym pogłoskom nie zostały podwyższone w roku bieżącym ceny na smołę. (PRESS)

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 177 czasopisma „Robotnik" z dnia 16.V 1934 r. artykułem p. t. „Sprawność policji. — Jak to było z pomocą dla rannego w Rembertowie", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Prawdą jest, że Posterunek P. P. w Rembertowie był zamknięty w nocy, a to dlatego, że kancelarja tegoż posterunku jest nieczynna od godz. 24-ej do 8-ej, natomiast w tym czasie umieszczona jest na drzwiach posterunku tabliczka z napisem wskazującym adres i nazwisko policjanta, do którego interesant winien się udać.

Nieprawdą jest, aby którykolwiek z 5-ciu policjantów, znajdujących się poza służbą w koszarach posterunku miał „być wówczas z oznakami wypitego alkoholu".

Nieprawdą jest, aby policjanci pozostawić mieli na ulicy bez opieki przez 20 minut rannego człowieka, oraz jakoby autor artykułu Z. Zukowski miał zanieść rannego przy pomocy przechodniów na peron stacji kolejowej. Prawdą natomiast jest, że policjanci od chwili przybycia na miejsce wypadku zajęli się gorliwie rannym i przy pomocy osób cywilnych zanieśli go na stację (nieśli na zmianę).

Nieprawdą jest, aby policjanci nie chcieli zająć się wezwaniem pogotowia do rannego, względnie miejscowego lekarza. Prawdą natomiast jest, że policjanci wzywali telefonicznie pogotowie ratunkowe z Warszawy, oraz, udawali się do trzech miejscowych lekarzy, z których dwuch nie zastali w domu, a trzeci przyrzekł przybyć, lecz przybycie tegoż do rannego odwołali, wobec odwiezienia rannego taksówką do Warszawy przy pomocy policjanta.

Za Komisarza Rządu

(M. Szyszyłowicz)

radca.

STAN POGODY w/g PIM

Dziś w Małopolsce, na Podkarpaciu i Pokuciu zachmurzenie jeszcze duże, z zanikającemi deszczami. W pozostałej części kraju dość pogodnie lub pogodnie, ciepło, słabe wiatry północno - zachodnie i północne.

NASZA RUBRYKA

Co słychać w Warszawie?

PASZPORTY ZAGRANICZNE NA WYJAZD Z POLSKI.

Według statystyki Głównego urzędu statystycznego od lat czterech zmniejsza się corocznie ilość paszportów zagranicznych wydanych na wyjazd z Polski. W 1930 r. otrzymało je 114.200 osób, w 1931 roku 86,400 osób, w 1932 roku 43,500 osób oraz w 1933 roku 30,500 osób. Równocześnie w tym samym roku 220,000 osób zagranicą otrzymało wizy na wjazd do Polski, a zatem liczba osób przybywających z zagranicy do Polski jest siedmiokrotnie wyższa, niż ilość polaków wyjeżdżających zagranicę.

Jest rzeczą charakterystyczną, że zaledwie 10 proc. osób otrzymujących paszporty t. j. 3.100 opłaciło normalną taryfę paszportową, która była raczej wyjątkiem, niż regułą. Natomiast 23.100 osób otrzymało paszporty ulgowe lub bezpłatne.

SPORNE KWESTJE MIĘDZY UBEZPIECZALNIAMI SPOŁECZNEMI I LEKARZAMI — POD ARBITRAŻ.

Wczoraj odbyło się w Warszawie nadzwyczajne posiedzenie Naczelnej Izby lekarskiej.

Zebranie zwołano w celu zajęcia stanowiska wobec wyników dotychczasowych pertraktacji dotyczących zmiany wytycznych do umów zbiorowych między Ubezpieczalniami Społecznemi, a lekarzami, zatrudnionemi w tych Ubezpieczalniach. Ustalono, że nie uzgodnione dotychczas między stronami paragrafy będą oddane pod arbitraż.

MARYMONT OTRZYMUJE BRUKI I CHODNIKI.

Tow. przyjaciół Marymontu, Bielan i okolic, niweluje obecnie i podsypuje między in. nizinny teren targowiska przy ul. Potockiej. Pozatem prowadzone są roboty inwestycyjne na szeregu innych ulic: Skotnickiej, Kamedułów, Sobockiej, Jana III, Smoszewskiej, Kołobrzeskiej i Strzelewskiej. Ulice te otrzymają jezdnie i rynsztoki z kamienia polnego oraz chodniki leszowe.

NAJWYŻSZE CENY.

Na wtorek, 17 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 30 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 7 gr. za sztukę, mleko na miarę — 20 gr. za litr, słonina — 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina —1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 20 gr., osełkowe — 1 zł. 70 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

ILE ZLIKWIDOWANO PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH W CZERWCU.

W ciągu czerwca r. b. do wydziału przemysłowego zarządu miejskiego wpłynęły, na mocy ustawy przemysłowej, zawiadomienia o likwidacji 39 zakładów handlowych.

Na warszawskich ulicach

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

19-letni Piotr Woźniak, robotnik (Ludowa 2), otruł się esencją octową w bramie domu Stępińska 20. Pogotowie przewiozło desperata do domu.

ŚMIERTELNY UPADEK.

Przy ul. Inowrocławskiej 5, na terenie cegielni, spadł z pieca, z wysokości I-go piętra, 52-letni Wiktor Pastuszko (Inowrocławska 3). Lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie czaszki i krwotok lewego ucha. W czasie przewożenia do szpitala, Pastuszko zmarł.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na rogu ul. Trębackiej i Focha, samochód potrącił 18-letnią Jadwigę Piechocką, robotnicę (Miła 9). Doznała ona poranienia prawego podudzia.

NAPAD ULICZNY.

Na rogu ul. Ogrodowej i Żelaznej, czterech osobników zaczepiło powracającego do domu 19-letniego Stefana Wołożuka, (Ogrodowa 51). Jeden z napastników uderzył W. w twarz, drugi zaś pobił tępem narzędziem. Wołożuk ratował się ucieczką, poczem zgłosił się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO SZEWCA.

Przy ul. Franciszkańskiej 6, w Warszawie w sklepie od ulicy, zamieszkuje szewc, Pinkus Szlimer, którego zarobki wskutek braku stałej roboty spadły do minimum. Mając żonę sparaliżowaną, a córkę chorą na gruźlicę i chcąc je ratować, S. wprowadził w swoim sklepie, przy warsztacie drobną sprzedaż warzyw. Faktem tym została zaskoczona Brandla Biegun, właścicielka sklepu warzywnego w tymże domu. Na tem tle między pracownicą jej a córką szewca, wynikła wczoraj kłótnia. W obronie córki stanął Szlimer. Biegunowa pobiła przeciwnika prętem żelaznym po głowie. Lekarz stwierdził uszkodzenie mózgu. W związku z tem u S. wystąpiły objawy rozstroju umysłowego. Wieść o tem rozeszła się w dzielnicy nalewkowskiej, wywołując ogólne oburzenie. Biegunowa, w obawie zemsty ze strony wzburzonego tłumu, który groził jej zlinczowaniem, uciekła z domu w niewiadomym kierunku. Lokatorzy wspomnianego domu, oraz okoliczni mieszkańcy zainicjowali samorzutnie zbiórkę pieniężną celem przyjścia z doraźną pomocą nieszczęśliwej rodzinie.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na rogu ul. Brzeskiej i Kijowskiej, samochód przejechał 23-letnią Basię Stężycówną, manicurzystkę, (Mirowska 9). Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewej nogi i przewiózł S. do szpitala na Czystem.

GZYMSY SPADAJĄ.

Wczoraj rano ze szczytu 3-piętrowego domu przy ul. Miłej 29, oberwał się gzyms, który ugodził 33-letnią Marjem Kutnerową, przy mężu, (Muranowska 38), która trzymała na ręku dziecko. Kutnerowa doznała potłuczenia głowy i wstrząśnienia mózgu. Dziecko wyszło bez szwanku. Poszwankowaną opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

WYPADEK PRZY PRACY.

Przy ul. Górczewskiej 32, spadł z dachu I piętra 35-letni Nuta Gontarski, blacharz, (Górczewska 56). Doznał on złamania obu przedramion. G., który zajęty był naprawą dachu, został przewieziony na opatrunek na stację Pogotowia.

Morderstwo w lesie

W zaroślach lasu w Nadarzynie, gajowy miejscowy znalazł zwłoki jakiegoś mężczyzny z ranami postrzałowemi głowy. Ze znalezionych dokumentów okazało się, iż jest to 40-letni Feliks Biner, długoletni tokarz państwowej fabryki karabinów przy ul. Dworskiej. Obok denata znaleziono walizkę, zawierającą artykuły spożywcze. Sekcja zwłok wykazała, że Biner otrzymał 5 ran postrzałowych w głowę. Z przeprowadzonego przez policję miejscową dochodzenia wynika, że Biner jeszcze dnia 7 b. m. wyjechał z Warszawy. Podążając przez las do Nadarzyna — Biner padł ofiarą zbrodni. Zbroniarze zrabowali 40 zł., które B. otrzymał z fabryki. Mimo to policja przypuszcza, że zbrodni dokonano z zemsty. Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Wanda Wasilewska

WIERSZ

I.

Ciężkie westchnienie wznosi zapadłą pierś. Z suchym szelestem pada na podłogę zadrukowana drobno płachta papieru.

Ukłucie szydła. Kołek. Uderzenie młoteczka. Raz po razu. W zeschniętych wargach kołki, żeby było poręczniej, prędzej. Biały wianuszek otacza podeszwę. Powoli, powolutku. Bo oczy niechcący, bezwiednie biegną w dół. Tam, wśród skrawków skóry, między pantoflami do podzelowania i wielkim buciarem, ziejącym dziurą oderwanej podeszwy, leży gazeta. Jakby nigdy nic. Leży sobie na brudnej podłodze, martwa, zadrukowana czarnemi znaczkami.

Jeden kołek, drugi. Czarne palce kręcą sprawnie dratwę. Równo, nieomylnie wbija się szydło.

Ale ruchy znowu wolnieją. Bo tam, na ziemi leży gazeta. Wyszczerza się rządkami znaków. Nie, to nie na pierwszej stronie. Ani na drugiej, uśmiechniętej twarzą jakiegoś tam polityka jakiegoś tam kraju. Ani na trzeciej, ani na czwartej. Przy samym końcu. Po przepisach na babki śmietankowe i sos pomidorowy, przed ostatniemi wiadomościami z całego świata Ostrożnie oczy biegną w dół, uparcie powracają do zadrukowanego papieru. Ale napróżno. Kolumny ogłoszeń zajmują całą przestrzeń, a na odwiniętym rogu wielkie litery sensacyjnego artykułu. Trzebaby odłożyć ściśnięte kolanami kopyto, odłożyć kołki, szydło, dratwę i wszystko, trzebaby całkiem poprostu i otwarcie podnieść z podłogi gazetę, otworzyć ją z szelestem arkuszy, przerzucić od początku do końca, od artykułu wstępnego aż po ogłoszenia matrymonjalne, żeby tam, przy końcu odszukać dwie linijki.

Ręka, podniesiona po nowy kołek opada powolutku. Ostrożnie, zezem skrzywiają się w bok zaczerwienione od wysiłku długich godzin oczy. Już, już wyciągają się czarne palce.

Ale wtedy przez uchylone okienko wdziera się nagle piskliwy, dziecięcy głosik:

— Tato, pytał się pan Łąskowski, czy już buty gotowe, żeście na południe obiecali...

Powalane smołą palce cofają się spiesznie, jak przyłapane na gorącym uczynku. Zajadle tłucze młotek w rozszczepiające się w promienną gwiazdę końce kołków.

— Już, już, jeszcze przyszczypek i zaraz zaniesę, powiedz mu!

— Kiedy już poszedł.

— No to co się tyle drzesz? Jakem obiecał, to będzie!

— Ale przecie w południe miały być, mówił...

— Jak będą na wieczór, korona mu z głowy nie spadnie. Nie te jedne buty ma. A tobie co się tak o czyje buty rozchodzi?

Ale małe, bose nogi szewcowej córeczki dudnią już na drugim końcu podwórka.

— Patrzcie, spieszy mu się — mruczy pod nosem, gniewnie kłując szydłem chropowatą skórę. Źle skręcona dratwa mierzwi się i plącze. Jeszcze raz macza w smole rozpłaszczone na końcach uderzeniami młotka palce. — Juści, jego but najważniejszy — żuje w suchych wargach złość. Złość na całego tego pana Łąskowskiego z jego czerwonym karkiem, granatowem ubraniem, ciężkim chodem, donośnym głosem dudniącym jak grzmot po zakamarkach krętych schodów i podwórzowych przybudówek. Zresztą, nie jest to nawet zarobek, te wiecznie dziurawe buty pana Łąskowskiego. Odlicza się od czynszu, to tak, jakby nic nie było.

Jeden but już gotowy. Odrzuca go pod ławkę i sięga po drugi. Ale w tym momencie poruszona gazeta z szelestem osuwa się niżej, na nadpróchniałe deski. Machinalnie bierze ją w rękę.

Czarne pęknięcie tuż za szpicem buta przywołuje swoją prostą wymową do porządku. Ale szewc buntuje się. — Raz na tydzień przecie może człowiek zajrzeć do gazety, dowiedzieć się, co też słychać na świecie — tłomaczy sobie, wygładzając zgięty róg. Tak, dla formy, dla uspokojenia sumienia rzuca okiem na pierwszą stronę. Wielki, bijący w oczy tytułami artykuł wstępny.

— Hm.., hm... tak, tak... — mruczy do siebie szewc, przebiegając oczyma rozstrzelone rządki druku Poprawdzie, nie wie z tego nic. Korci, kusi, nęci, tamto miejsce, za poradnikiem dla gospodyń, przed ostatniemi telegramami, na samym końcu. Ale dla przyzwoitości trzeba przejrzeć wszystko. Feljeton z obrazkami, wiechy palm na tle wody, morze widocznie. Potem wiadomości z kraju, kronika. Ten tego zabił, spalił się dom, załamał most. No i dalej — artystka filmowa wychodzi zamąż, druga rozwodzi się z swoim trzecim mężem, odcinek powieściowy. Hodowla jarzyn. Przez to wszystko oczy przebiegają z błyskawiczną szybkością. Ale tempo zwalnia, zwalnia coraz bardziej. Bo już porady dla gospodyń. A zaraz, bezpośrednio za niemi...

— Bierze się...

No pewno, że się bierze. Widział kto, sos pomidorowy, zdawałoby się, zwyczajna rzecz — a tu w gazecie piszą...

Teraz chyłkiem, ukradkiem oczy ssuwają się niżej. P. D., nie, to nie to. Ala H. — też nie. Serce głupio przyspiesza bieg, bije, bije, jak na alarm. Jeszcze dwie linijki. Teraz. Seweryn M. — do kosza.

I więcej nic. Nawet nazwiska całego nie podali. Tylko pierwsza litera. I takie sobie dwa słówka — do kosza. Kropka. Słus. Do kosza.

Wąskie wargi Seweryna Malczyka skrzywiają się w bezwiednym uśmiechu. Do kosza, no pewnie, jakżeby inaczej...

Gazeta znów osuwa się w dół, na podłogę. Ale teraz leży rozwarta akurat na złowrogiej stronie. Tam, po przepisie na babki śmietankowe i sos pomidorowy króciutkie zdanie. Nawet nie zdanie — dwa słowa. — No tak, no pewnie — mruczy Seweryn Malczyk, kręcąc nową dratwę. Nawet nie tak źle. Do jednego tam pisemka posłał i napisał, że to jest szewcem, więc jakby co nie było tak, jak trzeba, żeby poprawili. Dwa tygodnie czekał, w kiosku na rogu codzień gazetkę pożyczał, choć wiedział, że przecież odpowiedzi są raz na tydzień — ale tak, na wszelki wypadek, żeby nie przeoczyć, żeby nieszczęśliwym trafem nie ominąć.

A jakże, odpisali. Nie tak, jak teraz, dwa słowa. Odpisali długo, prześmiechliwie, z wydziwami, ze słóweczkami takiemi różnemi, kolącemi, jak oset. A na końcu dali mu radę, dobrą radę; czarno na białem tam stało: pilnuj szewckiego kopyta.

„Kto mieczem wojuje, od miecza ginie“

Awantury w „Federacji Kolejowców Polskich“

Z Katowic donoszą:

Wśród urzędników kolejowych na terenie Śląska zorganizowanych w „sanacyjnej“ Federacji Kolejowców Polskich wybuchł bunt przeciwko zarządowi głównemu Federacji, na której czele stoi p. poseł Kuźma. Ogniwa śląskie tej organizacji otrzymały od swego zarządu okręgowego okólnik, w którym podnosi się zarzut, że poseł Kuźma dopuścił się na zjeździe ogólno - krajowym, odbytym ub. niedzieli w Bydgoszczy całego szeregu nieformalności, ażeby zabezpieczyć swój wybór do zarządu głównego Okólnik mówi o niedopuszczeniu do głosu przeciwników, fałszowaniu wyników wyborów i obdarzaniu mandatami ludzi, nieuprawnionych do udziału w zjeździe w charakterze delegatów.

W związku z tem, okręg śląski FKP. zwołał i wezwał swoich członków do zbojkotowania wszelkich zarządzeń, wydawanych przez nowy, nielegalnie wybrany zarząd główny.

Okólnik ten miał już ten skutek, że p. Kuźmę po powrocie ze zjazdu w Bydgoszczy nie wpuszczono do biura zarządu okręgowego FKP w Katowicach. (!).

Nadmienić trzeba, że z okręgiem katowickim, który skupia mniej więcej połowę ogólnej liczby członków FKP solidaryzuje się okręg krakowski, rozłam jest więc nieunikniony.

Do „Federacji Kolejowców Polskich“ zastosować można stare przysłowie: „Kto mieczem wojuje, od miecza ginie“.

***

Na zjeździe okręgu śląskiego FKP., który odbył się w niedzielę, uchwalono rezolucje, w których zjazd nie uznaje prawomocności uchwał ostatniego zjazdu Federacji w Bydgoszczy i nielegalnego wyboru zarządu głównego i żąda natychmiastowego ustąpienia posła Kuźmy ze stanowiska prezesa Gdyby poseł Kuźma nie złożył mandatu, zjazd uchwalił odłączenie okręgu śląskiego i krakowskiego od Fededacji Kolejowców Polskich.

Echa wybuchu bomby w Borysławiu

Tajemnica nie została wyjaśniona

W sprawie wybuchu bomby w mieszkaniu Anny Vogel przy ul. Mickiewicza w Borysławiu, w czasie którego zabity został mężczyzna przybyły do Voglowej dla wywróżenia mu z kart, zaś Voglowa została ciężko ranna, nastąpił sensacyjny zwrot. Śledztwo wykazało, że zabitym nie jest Mikołaj Janiów z Drohobycza, jak początkowo przypuszczano. Rozpoznanie to polegało na omyłce ze strony brata Janiówa.

Zwłoki rozpoznane zostały przez siostrę denata, Katarzynę Suchową z Drohobycza, oraz przez kilku świadków z Borysławia, którzy z całą stanowczością stwierdzają identyczność zmarłego.

Jest nim 24-letni Stanisław Sen, elektromonter. Pochodzi ze Skolego. Od r. 1931 zamieszkiwał w Borysławiu, — przyczem przebywał stale w towarzystwie cyrkowców. Władał kilkoma językami.

Z jakiego środowiska pochodził, dla jakich celów i przez kogo sporządzona była bomba — niewiadomo.

Nieludzki kamienicznik

Dwie staruszki wyrzucone na bruk

Zgłoszono się do nas z następującą historją:

W domu przy ul. Wielkiej 23 mieszkały od 22 lat siostry Bóbr, prowadząc szkółkę Jedna z sióstr ma lat 89, druga — 76

Przed kilku dniami — pomimo, iż staruszki uiściły ostatnie prawie całe należne komorne — kamienicznik, wyrzucił je korzystając z posiadanego wyroku eksmisji, na bruk. Jedną z sióstr — ciężko chorą — wyniesiono i umieszczono na sofie w korytarzu; druga — z rozpaczy nieomal straciła zmysły.

Rzeczy nieszczęśliwych umieszczono w piwnicy, gdzie nadomiar wszystkiego pękła rura — i rzeczy zalała woda.

„Postępowanie kamiecznika jest okrutne: Jakże można być tak zupełnie pozbawionym serca?

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Cień szczęścia“.

APOLLO: „Csibi“ z Fr. Gaal.

ANTINEA: „Najeźdźcy“ i „Messalina“.

ANTINEA: „Jej Królewska Mość“ i „Klejnoty miłości“.

AMOR: „Meksykanka“ i „Mumja“.

AS: „Precz z teściową“ i „Orły na uwięzi (Małygin)“.

CASINO: „Podwójny program Foxa“.

CAPITOL: „Rendez-vous w Wiedniu“ i „Bunt w Szanghaju“.

COLOSSEUM: „Sztuka życia“ i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Biały Wódz“.

CORSO: „Czarowna noc“ i rewja.

CRISTAL: „W niewoli piratów“ i „Slim kombinuje“.

FAMA: „Podróż poślubna we troje“.

FILHARMONJA: „Dama od Maxima“.

FORUM: „Bohaterski czyn“ i „Schowajcie swoje smutki“.

GLORIA: „W pogoni za złotem“.

HELJOS: „Nocny lot“ i dodatki.

KOMETA: „Kiki“ i rewja.

MAJESTIC: „Posażna jedynaczka“.

LUX: „Sierżant X“.

MEWA: „Papryka“ i „Maski dr. Fu Manechu“.

MASKA: „Chandu“ i „Na Sybir“.

MIEJSKI: „Pilnuj swego męża“ i „Dziś żyjemy“.

NOWY SPLENDID: „Miraże szczęścia i rewja.

NOWA TOMBOLA: „Rewizor“ i „Pożegnanie z grzechami“.

PRASKIE OKO: „Lady Lou“ i „Raj podlotków“.

PROMIEŃ: „Rakowy marsz“ i „Uchwycona szajka“.

PAN: „W 80 minut dookoła świata“ z Douglas Fairbanks.

PETIT TRIANON: „Przyjaciele i kochankowie“ i „Serce olbrzyma“.

RIVIERA: „Miłość na rozkaz“ i „Flip i Flap robią karjerę“.

ROXY: „Demon wielkiego miasta“ i „F. 13“.

SOKÓŁ: „Grzech“ i „Król niedołęgów“.

STYLOWY: „Dzielny chłopiec“.

TON: „Niepotrzebne dziecko“.

UCIECHA: „Moje marzenie to ty“ z Liljaną Harvey.

UNJA: „Ich ostatnie spotkanie“.

VARIETE KINO (Cyrk). Rewja „Raz, a dobrze!“ i film.

Wypadek samolotu

na lotnisku w Katowicach

Dnia 15 b. m. o godz. 7 rano na lotnisku w Katowicach, podczas startu samolot Aeroklubu Warszawskiego, jedno płatowiec E. W. F. 51, pilotowany przez p. Pusłowskiego Antoniego, nie zdołał oderwać się od ziemi i wpadł na nasyp przydrożny, przewracając się.

Wskutek tego wypadku samolot został silnie uszkodzony: mianowicie uległo zniszczeniu podwozie samolotu, oraz śmigło.

Pilot wyszedł z wypadku bez szwanku. Obserwator Gromfon z Białej Podlaskiej został wyrzucony z samolotu i doznał lekkich obrażeń na twarzy i nodze.

Rozszarpany granatem

na ćwiczeniach

Na strzelnicy wojskowej w Aniołowie pod Częstochową rozegrał się tragiczny wypadek, ofiarą którego padł na miejscu 23-letni porucznik 27 p. p. Rożanowicz.

Na strzelnicy odbywały się ćwiczenia żołnierzy, którzy rzucali granaty.— Jeden z granatów nie wybuchł, wówczas por. Rożanowicz podbiegł do granatu, chcąc go odrzucić w momencie— kiedy go podnosił, granat wybuchł, — rozszarpując porucznika na miejscu.

Katastrofa kajaku w zatoce puckiej

Dwaj uczniowie zatonęli

Przed paru dniami z Wielkiej Wsi-Hallerowa wypłynęli na kajaku żaglowym na zatokę 16-letnia uczenica Nawrocka Irena z Katowic, oraz uczniowie Zbigniew Szaniawski lat 17 i Edward Kuczyński lat 14 również z Katowic. Wszyscy mieszkali w Wielkiej Wsi-Hallerowie, gdzie byli pod opieką p. Kuczyńskiej z Katowic.

Korzystny wiatr pchał kajak bardzo szybko wzdłuż brzegów ku Swarzewu. Około godziny 18-ej gdy zerwał się silniejszy wiatr i poczęła się zbliżać burza Chłopcy, nie zdając sobie sprawy ze zbliżającego się niebezpieczeństwa, nie zwinęli żagla, wskutek czego w pewnej chwili kajak, w odległości około 500 metrów od brzegu, przewrócił się.

Chłopcy, natrafiwszy na głębię, natychmiast utonęli, dziewczynka zaś zdołała uchwycił się kajaka, przy którym wypłynęła na płytszą wodę, gdzie, zauważona przez rybaka Ant. Pomieczyńskiego, została wyratowana.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

DOLAR 5.29.

Berlin 203.50, Belgja 123.60, Holandja 358.75, Londyn 26.67, Paryż 34.91, Praga 22, Szwajcarja 172.48, Włochy 45.45.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY — gra dziś arcyzabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów“.

TEATR LETNI — Dziś i codziennie świetna komedja „Zwyciężyłem kryzys“ z Maszyńskim, Lubieńską, Nakoneczną, Chmielewskim, Januszem, Krzewińskim i in.

TEATR POLSKI. Dziś poraz ostatni komedja muzyczna de Letraz‘a p. t. „Szczęście na poddaszu“.

W CZWARTEK PREMJERA W TEATRZE POLSKIM. W najbliższy czwartek dn. 18 bm. odbędzie się w Teatrze Polskim premjera komedji muzycznej R. Benatzky‘ego p. t. „Rozkoszna Dziewczyna“ w polskiej wersji Juljana Tuwima.

Wesoły, pogodny utwór odznacza się melodyjnemi piosenkami i dowcipnym tekstem zaktualizowanym przez tłomacza. „Rozkoszna dziewczyna“ otrzymała b. dobrą obsadę ról głównych w osobach: Janiny Romanówny, Adolfa Dymszy i Igo Syma. Komedję reżyseruje Janusz Warnecki.

TEATR NOWY. Dziś komedja „Arletta i zielone pudła“ w reż. Z. Ziembińskiego.

TEATR MAŁY z powodu przebudowy sceny zamknięty.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie ‚Kochankowie“ Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

W „Kochankach“ Wacława Grubińskiego Teatr Kameralny — znalazł popisową sztukę dla swoich artystów.

W ocenie postawy moralnej, jaką ta sztuka wyraża, krytycy teatralni wypowiadali zdania sprzeczne, czasami djametralnie przeciwne, (dla jednych recenzentów sztuka ta jest gorszącą, dla drugich niewinną), wszyscy przecież zgodnie przyznają, że „Kochankowie“ wywierają duże wrażenie i że napisane są po mistrzowsku.

TEATR „HOLLYWOOD“ (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda“.

TEATR WIELKA REWJA. Dziś rewja inauguracyjna p. t.: „To warto zobaczyć!“ pióra Hemara, D-ra Pietraszka i Własta.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu“.

Teatr-rewji „MIGNON“ — Dziś rewja p. t. „Niech żyje prasa“.

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH“. Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu“.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 17.7.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Muzyka popul. 6.38 Gimnastyka. 6.53 D. c. muzyki. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 D. c. muzyki. 7,20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu. Seredyńskiego ze Lwowa. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Audycja dla dzieci młodszych. 13.20 Utwory solowe instrumentalne. 13.55 „Z rynku pracy“.— 14.00 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert muzyki lekkiej. 17.15 Koncert popularny. 18.00 „Dobromil gniazdo Herburtów“ — wygł. dr. Janina Królińska (Odczyt). 18.15 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny.— 19.15 Muzyka salonowa z kaw. Gastronomja. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 „Jak się słucha muzyki Wagnera“ — wygł. Cezary Jellenta. 20.12 „Tristan i Izolda“ — dram. muzyczny Ryszarda Wagnera. 23.15 „Wychowanie seksualne młodzieży“ — wygł. p. Teodora Mączkowska.

ŚRODA, 18.7.

6.35 Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka z płyt. 7.05 Dziennik Poranny. — 7.10 Muzyka z płyt. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert Zespołu Braci Dorian.— 13.00 Dziennik Południowy. 13.05 Muzyka symfoniczna. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Koncert Chóru Aloizego Zaremby. 17.45 Recital śpiewaczy. 18.00 — „Książka i wiedza“. 18.15 Muzyka lekka. 18.45 „O kulturze dnia powszedniego“. — 18.55 „Życie stolicy“. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program. 19.15 Recital skrzypcowy. 19.40 Muzyka salonowa. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Feljeton. 20.12 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik Wieczorny. 21.00 Transm. z Gdyni.— 21.02 „Skrzynka rolnicza“. 21.12 Pieśni 21.30 Recital fortepianowy. 22.00 „Polowanie na zająca“. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotn.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

W FINAŁOWYCH ROZGRYWKACH o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego spotkają się Gwiazda (mistrz grupy robotniczej)i Pwatt (mistrz grupy ogólnej). Mecze odbędą się 22 bm. na boisku AZS i 29 bm. na boisku Skry.

Kolarstwo

MISTRZOSTWA KOLARSKIE NA ŚLĄSKU. Na Śląsku rozegrane zostały szosowe zawody kolarskie o mistrzostwo Polski na dystansie 150 klm. Przez całą prawie trasę czołowa grupa składała się z 60 zawodników, co wskazuje na bardzo wyrównaną klasę. Dopiero na ostatnich kilometrach czołówka zredukowana została do 30 kolarzy. Finisz był masowy. Pierwszy jednak wpadł na metę Olecki. Przeciwko temu wynikowi założono protest. Komisja uwzględniła protest i zdyskwalifikowała Oleckiego ze względu na udzieloną mu pomoc w czasie wyścigu.

Dotychczas niewiadomo kto zdobędzie tytuł mistrza Polski, gdyż ze względu na masowy finisz trudno jest ustalić, kto z następnych po Oleckim kolarzy zajął drugie miejsce. Pod uwagę brani są Kiełbasa i Rurański. Sprawa zostanie rozstrzygnięta dopiero po wywołaniu fotografji, która ustali pierwszeństwo na mecie.

ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH. W niedzielę na Dynasach odbyły się zawody kolarskie, które dały w ważniejszych biegach wyniki następujące: bieg krótkodystansowy (eliminacje do Narodowej Drużyny Kolarskiej), 1) Panak 13.8, finał II 1) Żegawko 13.8, 2) Czyżewski. Wyścig 10 km. o „wielką nagrodę lipcową“ 1) Włodarczyk 14:59.2, 2) Stahl Wyścig motocyklowy: w finale 1) Kowalski, 2) Podgórski. W jednym z biegów zawodnik Tarasiewicz spadł z motoru ale na szczęście doznał tylko lekkiej kontuzji.

Lekkoatletyka

MECZ LEKKOATLETYCZNY LWÓW — WILNO zakończył się zwycięstwem Lwowa 64:59.

Sporty wodne

NA WIŚLE pod Warszawą odbyły się kajakowe mistrzostwa Polski na 1000 i 10.000 mtr. Wszystkie pierwsze miejsca zdobyły osady prowincjonalne. Osady warszawskie nie odegrały żadnej roli.

W PIŁCE WODNEJ o mistrzostwo Polski AZS uzyskał z krakowską Makabi wynik remisowy 1:1 (1:1), Legja przegrała z Makabi 0:1 (0:0), a EKS zremisował w Krakowie z Cracovią 1:1 (0:0).

TABELA LIGI WATERPOLOWEJ wygląda obecnie następująco: 1) Makabi 5 gier 7 pkt. st. br. 8:6, 2) AZS 3 gry 4 pkt. st. br. 6:4, 3) Cracovia 5 gier 4 pkt. st. br. 7:6, 4) EKS 2 gry 3 pkt. st. br. 6:5, 5) Legja 5 gier 2 pkt. st. br. 5:15.

Gry sportowe

W BIAŁOGRODZIE reprezentacja Warszawy w hazenie pokonała reprezentację miasta zdecydowanie 8:3.

Tenis

MISTRZOSTWO STREFY EUROPEJSKIEJ w zawodach o puhar Davisa zdobyła Australja bijąc Czechosłowację 3:2. Największą sensacją była porażka Crawforda z Menzlem 6:4, 6:4, 2:6, 8:6.

NA MISTRZOSTWACH ŁOTWY Popławski pokonał Lapinga 6:0, 6:0, a Bratek wygrał z Kronbergiem 6:1, 2:6, 6:2.

NASI PRZYSZLI PRZECIWNICY BIJĄ FRANCJĘ W TENISIE 10:9. W niedzielę zakończony został w Liege mecz tenisowy pomiędzy Belgją a rezerwową reprezentacją Francji. Zwyciężyła Belgja w stosunku 10:9.

W najbliższy piątek, sobotę i niedzielę — jak wiadomo Belgja gra w Warszawie z Polską o puhar Davisa.

Różne wiadomości

1 FC KATOWCE NADAL ISTNIEJE. Decyzją dyrekcji policji w Katowicach został zawieszony 1 FC Katowice. Obecnie Śląski Urząd Wojewódzki cofnął to zarządzenie i kuratorem klubu mianował sędziego S. Okr. Kurlusa, 1 FC wznowił więc swą działalność.

„Słodkie“ Wiedenki

Słowo „słodka“ śmiało można zastosować do filuternych Wiedenek. Wiedenka uważa każdy dzień za stracony w którymby ona nie flirtowała z jakimś pięknym chłopcem. Wiedenki — to stuprocentowe kobiety, pełne życia i uroku. Rolę takiej słodkiej Wiedenki kreuje z wielkim talentem Paula Wesely stuprocentowa Wiedenka w filmie austrjackiej produkcji „Sascha“ — Wiedeń, p. t. „Maskarada“. Jest to film z życia przedwojennej Austrji. Ten majstersztyk ukaże się w sezonie 1934-35 na ekranie czołowego kina stolicy. (X).

Trzecia olimpjada robotnicza

była olbrzymią demonstracją siły sportu robotniczego

W Europie środkowej stolica Czechosłowacji Praga odgrywa specjalną rolę. Podczas gdy wokoło, w Niemczech i Austrji sytuacja jest naprężona do ostatnich granic; ludzie żyją jak na wulkanie, w Czechosłowacji panuje spokój. Praga jest w całej Europie środkowej jakby wyspą demokracji i wolności.

Tylko w takiem środowisku mogły się odbywać manifestacje solidarności międzynarodowej robotników wszystkich krajów. Na wielkiej robotniczej Olimpjadzie Sportowej w Pradze robotnicy manifestowali swoje przywiązanie do socjalizmu i wolności. Na wspólnej platformie znaleźli się robotnicy czescy, słowaccy, węgierscy, niemieccy i polscy. Nas właściwie tam nie było. Ograniczenia paszportowe, a pozatem znany zatarg z Czechosłowacją na to, nie pozwoliły. Obecni byli tylko robotnicy polscy z Czechosłowacji.

III Robotnicza Olimpjada, urządzona w pierwszych dniach lipca b. r. w Pradze, dowiodła, że w Czechosłowacji wychowanie fizyczne, troska o zdrowie narodu przeniknęła wszystkie jego warstwy, wszystkie ugrupowania i klasy. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że Robotnicza Jedność Gimnastyczna liczy 150 tysięcy czł., a związki niemieckie, polskie i inne mają również kilkadziesiąt tysięcy członków, to będziemy mieli obraz potęgi robotniczego sportu w Czechosłowacji, w państwie mającem zaledwie 15 miljonów mieszkańców.

Robotnicza Olimpjada była zarazem manifestacją pojednania wszystkich narodowości żyjących w granicach Czechosłowacji. Pod czechosłowacką flagą maszerowali Czesi i Słowacy, Niemcy, Polacy i Madziarzy. Ulicami Pragi rozlegały się okrzyki we wszystkich językach. Polskie „Cześć“, nie po raz pierwszy rozlegało się na ulicach Pragi, a niemieckie okrzyki „Es lebe Masaryk“, świadczą najlepiej o „przeorjentowaniu“ się Niemców czechosłowackich, którzy wolą demokrację, aniżeli raj hitlerowski.



Kulminacyjnym punktem Olimpjady był gigantyczny pochód przez ulice miasta. Wśród szpalerów olbrzymich tłumów kroczyli przedstawiciele robotniczych organizacyj sportowych 18 narodów. Szli Jugosłowianie, Rumuni, Szwajcarzy, Norwegowie, Holendrzy, Żydzi z Palestyny i t. d. W pochodzie zwracała uwagę grupa, składająca się z 200 członków polskiej „Siły“ ze Śląska cieszyńskiego z prof. Józefem Badurą na czele. Ta grupa reprezentowała wszystkich polskich robotników tak w pochodzie, jak i na stadjonie (gdzie wzbudziła podziw swemi występami). Pochód trwał przeszło 3 godziny. Na Staromiejskim rynku sportowcy robotniczy defilowali przed gośćmi z zagranicy i przedstawicielami Międzynarodówki socjalistycznej, wśród których znajdował się tow. Emil Vandervelde.

Końcowe popisy odbyły się na wspaniałym, nowowybudowanym stadjonie poza miastem. Trybuny były przepełnione. Codziennie podczas głównych dni znajdowało się na trybunach **około 110.000 widzów.** Wspaniałe popisy świadczą chlubnie o tężyźnie fizycznej młodzieży robotniczej. Ogromnem zainteresowaniem cieszyły się m. in. popisy wojsk praskiego garnizonu, które w ten sposób demonstrowało swoją solidarność ze światem pracy, oraz wspaniałe popisy 8.000 kobiet, których rytmika budziła największy podziw.

Oczywiście, że koszta urządzenia takiej imprezy były olbrzymie. Urządzenie też zawdzięczać należy ofiarności członków robotniczych organizacyj, którzy nawet w okresie największego kryzysu zdobyli się na ofiary, aby przyjść z pomocą Olimpjadzie.

Entuzjazm, jaki panował w dniach Olimpjady nietylko w samej. Pradze, ale i w całej Czechosłowacji świadczy najwymowniej, że demokracja w Czechosłowacji spoczywa na zdrowych. silnych podstawach i że niema obecnie siły, któraby była w stanie obalić demokratyczny ustrój republiki Prezydenta Masaryka.

***

Dalsze szczegóły o Olimpjadzie Robotniczej podamy jutro.

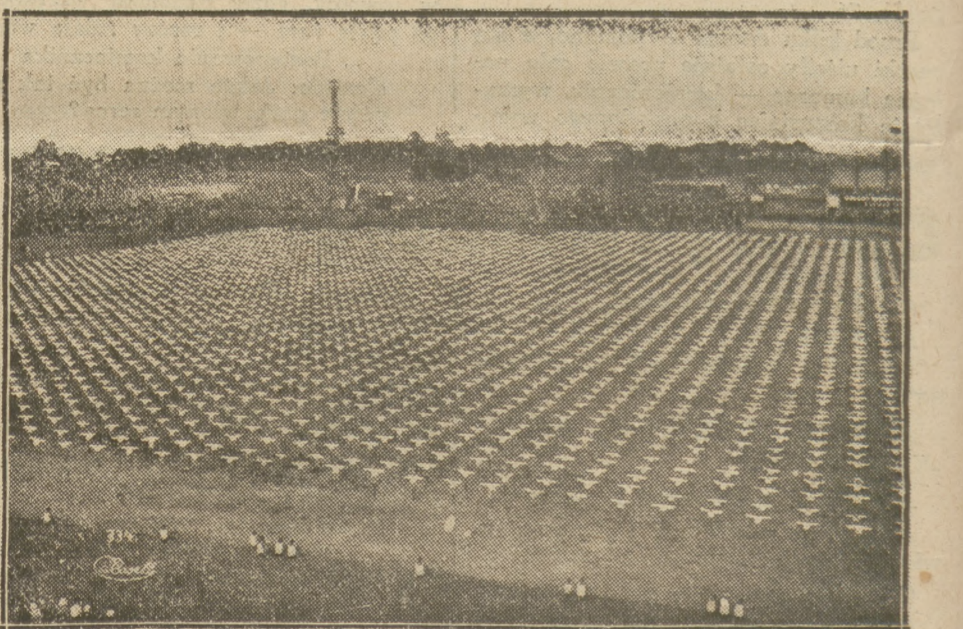
Pozdrawiamy Olimpjadę Robotniczą



Popisy Kobiece na Olimpjadzie



Masowe ćwiczenia młodzieży



Beverley Nichols 99)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

(Dokończenie).

Na ostatku idą łupy. Wpadliśmy znów w djabelnie żartobliwy ton, a i charakter tego działu nie sprzyja wcale temu, abyśmy mieli rozstać się z tym nastrojem. Jeżeli bowiem ojciec Twój zacznie Ci malować ponury obraz bandy obcych dzikusów, wdzierających się do Galerji Narodowej, wystarczy, że zapytasz go, kiedy on sam był po raz ostatni w tej galerji. Dosyć już dawno, nieprawdaż? A co tam widział? Jakie arcydzieło wywarło na nim największe wrażenie? O tak — wiesz wszystko o portrecie lorda Ribblesdale'a pendzla Sargenta, ale reprodukcje tego portretu zamieściły przecież wszystkie pisma ilustrowane w ubiegłe Boże Narodzenie. Pomijając jednak portret lorda Ribblesdale'a, namalowany przez Sargenta, niech Ci ojciec powie, jak się nazywa arcydzieło, którego on będzie osobiście najbardziej żałował.

Przepraszam za te frywolne dygresje. Widzisz, wciąż mam przez oczami twarz Twego ojca... czerwoną i gniewną, ale zarazem wystraszoną. Staram się usilnie docieć, czego on się właściwie boi. Niebardzo mi się to jednak udaje i rozczarowanie, jak sądzę, wywołuje nerwową reakcję, która narzuca mi bezładne gadulstwo, podczas gdy pragnąłbym być poważny.

Koniec końców, nie wątpię, że zgodzisz się z tem, iż udało mi się sprecyzować jednak mgliste nieco argumenty w obronie biernego oporu, które wysuwałeś przede mną.

V.

A teraz dobiegam końca i żarciki, któremi usiłowałem złagodzić ten tak gorzki temat, nie cisną mi się już więcej pod pióro. Myślę bowiem o Twoim bracie i o tem, jak go okrutnie zabito zaraz w pierwszym dniu pobytu na froncie, na 48 godzin zaledwie przed zawieszeniem broni. Twój ojciec też będzie wciąż o nim myślał podczas całej tej długiej i męczącej rozmowy — a i Ty, przypuszczam — również, chociaż byłeś dzieckiem jeszcze, gdy brat Twój zginął. I może ojciec będzie porównywał was w myśli, dziwiąc się, jak jeden syn może być tak wspaniały, a drugi tak niegodny. Tak — powinieneś zdać sobie z tego sprawę, że tak właśnie będzie myślał.

Co masz wtedy uczynić?

Powinieneś zbliżyć się do ojca i przemówić bardzo spokojnie i łagodnie. Powinieneś mu powiedzieć:

„Ted umarł za mnie. Ty i wszyscy inni mówiliście mu, że walczył na wojnie, która położy kres wszelkim wojnom. *Aby położyć kres wszelkim wojnom.* Oto za co umarł w istocie. Nie umarł dla tego chaosu, w którym tkwimy obecnie. Nie umarł poto, abyśmy mogli znów skoczyć sobie do gardła, zanim jeszcze wierzba, którą zasadziłeś na jego grobie, wyrośnie na tyle, żeby mogła rzucać cień.

„Proszę cię, ojcze, abyś mnie nie znienawidził za to, że ci o tem przypominam. Ted nie żywiłby do mnie za to nienawiści. Ted nie należał do ludzi, którzy umieją nienawidzić. Poprostu zrobił to, co uważał za swój obowiązek. Ja wierzę, że w ten sam sposób spełniam obecnie swój obowiązek. Bóg mi świadkiem, że jest mi łatwiej, niż jemu. Ale i mnie nie jest łatwo. Proszę cię, abyś dał miarę temu, co mówię.

„Ted byłby mi uwierzył. Możeby się nawet ze mną zgodził. Czyż sądzisz, że mógłby spoczywać spokojnie, gdyby zobaczył mnie w tym samym starym mundurze, słuchającego tych samych odwiecznych kłamstw, maszerującego przy dźwiękach tych samych starych melodyj... *aby przypomnieć mu, że umarł naprózno?* Czyż bowiem nie umarł naprózno, skoro ja muszę wszystko to przejść odnowa? Proszę cię, ojcze, musisz mi na to odpowiedzieć. A jeżeli odpowiesz źle, to skończyłem. Poprostu skończyłem“.

VI.

I ja też skończyłem, Przyjacielu. Nie wiem, czy ten list dopomógł Ci choć trochę. Wiem tylko, że mnie dopomógł, gdyż pisząc go, zrozumiałem, iż łączy mnie nieśmiertelna spójnia z bratem - człowiekiem, zrozumiałem swą miłoć do niego, w obliczu której nie może rozkwitnąć żadna nienawiść. *Beverley Nichols.*

KONIEC.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.